



Wystąpienie Premiera Donalda Tuska w Sejmie „Drugie Exposé”

12 października 2012 r.

Panie Prezydencie, Pani Marszałek, Panie Marszałku, Szanowne Panie Posłanki, Panowie Posłowie.

Informacja rządu, która doczekała się nazwy „drugie expose” jest informacją niezbędną po roku działań pierwszym, po pierwszym roku działań drugiej kadencji rządu koalicji Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Po co to drugie expose? Po to, aby na rok 2013, który będzie rokiem trudnym nie tylko dla Polski, rokiem, gdzie znaków zapytania jest więcej niż pewności co do rozwoju sytuacji gospodarczej, rokiem wymagającym, w związku z tym, innych narzędzi i twórczego myślenia o tym, aby znaleźć sposoby, które równie skutecznie jak do tej pory będą chroniły Polskę przed kryzysem. To tak zwane drugie expose będzie w dużej części poświęcone działaniom gospodarczym, jakie rząd, właściwie wszyscy Polacy powinni podjąć, aby Polska nadal była bezpieczna w czasie globalnego zawirowania, a nic nie wskazuje na to, aby rok 2013 był rokiem w wymiarze globalnym i europejskim rokiem łatwiejszym czy spokojniejszym. Będzie rokiem innym, ale dla Polski niekoniecznie trudniejszym. To, że trzeba dopasować politykę gospodarczą do konkretnej sytuacji, że trzeba działać elastycznie, konsekwentnie, ale z pomysłami – ile ma wartości takie postępowanie, to bardzo wyraźnie pokazały nasze dotychczasowe doświadczenia w ostatnich pięciu latach. Polska potrafiła, właśnie dzięki umiejętności elastycznego i takiego własnego, skrojonego na nasz wymiar działania, Polska potrafiła inaczej niż większość krajów przejść ten najbardziej kryzysowy rok. Chcę także po roku, roku niełatwym, zdać bardzo krótkie, treściwe sprawozdanie z tego, co przez ten rok zrobiliśmy.

To tak zwane drugie expose nie miało być i nie będzie jakimś politycznym fajerwerkiem. Nie będę się skupiał tutaj na działaniach opozycji ani dokuczał jej liderom. To expose, to drugie



exposé, nie będzie także jakimś cudownym manewrem, który nagle przebuduje scenę polityczną. Nie mam też żadnych wątpliwości – i to chcę podkreślić z całą mocą – ta informacja o tym, co przez rok zrobiliśmy, a przede wszystkim o tym, co zamierzamy zrobić w roku 2013 i do końca naszej kadencji, ta informacja nie jest także prostym sposobem na odbudowę zaufania u tych, którzy je tracą do władzy.

Zdaję sobie sprawę, że każda władza bywa irytująca. Władza, która trwa pięć lat, potrafi rozczarować. Wiem to z doświadczenia premiera, ale też z doświadczenia opozycjonisty i dlatego nie mam żadnych wątpliwości, że ci, którzy trwają przy koalicji i ci, którzy się rozczarowali będą domagali się od nas, jedni i drudzy, abyśmy każdego dnia, a nie tylko w dniu wyjątkowym, jakim jest tego typu informacja, pokazali, że każde nasze działanie jest staraniem o odzyskanie ich zaufania, o zbudowanie na nowo wiary nie tylko we władzę i nie głównie we władzę, ale wiary w to, że ich sprawy, codzienne sprawy zwykłych Polaków mogą iść w dobrym kierunku.

Jak Państwo wiecie, zdecydowałem się także uzupełnić te informacje o prośbę do Wysokiej Izby o wyrażenie wotum zaufania dla mojego rządu. Wiele osób od tego mnie odwodziło, wiele podkreślało, że jest to, być może, niepotrzebne ryzyko. Bardzo wiele osób mówiło także: po co ten sprawdzian, przecież koalicja ma na pewno większość, a więc po co to wotum? Chcę powiedzieć, że zamierzenia, jakie zaprezentuję za chwilę, wymagają pewnej klarowności sytuacji politycznej. Pojawiły się – na razie w przestrzeni publicznej, nie formalnie, ale w przestrzeni publicznej – dwa konstruktywne wota nieufności; pojawiły się kandydatury dwóch pozaparlamentarnych premierów. Jest także poczucie pewnego politycznego zamętu w ostatnich tygodniach. Chcę w związku z tym sprawę postawić bardzo jasno, bo polityka powinna być grą prostą, uczciwą i czytelną dla ludzi. To, co zapowiem w tej informacji, wymaga większości w parlamencie - to truizm, ale truizm zapominany przez niektórych w ostatnich tygodniach. Chcę grać z Państwem w otwarte karty: to, co zapowiemy, będziemy starali się robić. I zrobimy – pod jednym warunkiem: że będziemy dysponowali większością parlamentarną. Chcemy więc sprawdzić, czy rację mają ci, którzy twierdzą, że



wyczerpał się polityczny mandat do sprawowania władzy, czy rację mają ci, którzy twierdzą, że rok po wyborach nadal jest on ważny. Zdaję sobie bardzo dobrze sprawę z tego, że wotum zaufania – wierzę w to, że uzyskamy to wotum zaufania – że ono nie jest równoznaczne w żadnym stopniu z odzyskaniem zaufania u tych ludzi, którzy je tracą, że samo wotum zaufania, jeśli je otrzymamy, jest potwierdzeniem możliwości rządzenia po to, aby działać każdego dnia, każdego następnego dnia na rzecz zwykłych ludzi. Jeśli niektórzy przez ten rok mieli wrażenie, że rząd zajmował się sprawami trudnymi, ale odległymi od spraw ludzkich, to naszym zadaniem jest każdego dnia udowadniać, że będziemy chcieli to zaufanie, tę wiarę i nadzieję ludzi odzyskiwać i budować. Tak rozumiem zadanie na najbliższy rok, a nie tylko na ten dzień. Chcę także podkreślić, że to wotum zaufania, jeśli je uzyskamy, potwierdzi sens politycznego ustroju w Polsce - rządzi ten, kto bierze na siebie pełną odpowiedzialność. Jeśli Państwo nie macie w tej chwili odwagi czy nie macie ostatecznej decyzji, aby składać konstruktywne wota nieufności – mówię tutaj do opozycji – to chcę też ułatwić Wam w jakimś sensie zadanie. Mniej głosów opozycja potrzebuje w dzisiejszym głosowaniu niż w ewentualnym głosowaniu nad konstruktywnym wotum nieufności. Jak patrzę na ławę opozycji, nie widzę szczególnego zapału do podjęcia walki i do przyjęcia na siebie odpowiedzialności, stąd, być może, tak zwane techniczne kandydatury, ale czas otwarcie powiedzieć, kto chce za co wziąć odpowiedzialność. Ja od tej odpowiedzialności nie mam zamiaru się uchylać i po to jest to głosowanie, dzisiejsze głosowanie nad wotum zaufania.

Kilka dni temu przedstawiłem opinii publicznej taki raport z tego, co zrealizowaliśmy z exposé, które wygłaszałem przed Wysoką Izbą rok temu. Chcę powiedzieć, że mam świadomość, że ten rok nie był dla ludzi łatwy, chociaż naczelny cel, najważniejszy cel, przed jakim stoi władza w każdym państwie europejskim, to skutecznie chronić swoich obywateli przed skutkami kryzysu. Ten rok był taką inwestycją w trudne decyzje po to, aby Polska i Polacy czuli się bezpiecznie; po to, abyśmy mogli z czystym sumieniem po roku powiedzieć: nie wpuściliśmy i nie wpuścimy kryzysu do naszych bram. On oczywiście do nich puka, nie od dziś i nie od roku, ale te decyzje, nie zawsze popularne, delikatnie mówiąc, podjęliśmy i zrealizowaliśmy. Mówię tutaj przede wszystkim o zmianach w systemie emerytalnym i



podniesieniu wieku emerytalnego i o innych decyzjach dotyczących innych grup zawodowych, które korzystały ze szczególnych przywilejów emerytalnych; o koniecznych decyzjach związanych z potrzebą stabilizacji budżetu państwa – tu mam na uwadze podwyżkę składki rentowej. Ale, jak Państwo, być może, pamiętacie, chociaż nie wszyscy chętnie, w tamtym exposé mówiłem także, co możemy w tym trudnym czasie dać. I mówiliśmy tutaj o potrzebie podwyżek dla służb mundurowych. Policjanci i wojskowi od 1 lipca je otrzymali, inne służby od 1 października, zgodnie z zapowiedzią. Dzięki temu, bo o takim warunku mówiliśmy, że nie musieliśmy w tym roku wydawać jakichś wielkich sum pieniędzy na skutki klęsk żywiołowych, a więc te pieniądze dzięki temu się znalazły. Tak jak zapowiadaliśmy, rozpoczęliśmy także cykl podwyżek dla pracowników szkół wyższych. To jest te 10 proc. z każdym rokiem i od 2013 ten projekt będziemy realizowali.

Ten rok to także zakończenie prezydentury i dokończenie prac nad EURO 2012 i przeprowadzenie tej największej w historii Polski imprezy. Udało się, chociaż nie wszystko było perfekcyjne, też o tym wiem. Ale kiedy przypomnę sobie te czarne scenariusze, jakie przed nami rozpościerały niechętnie polityczne środowiska, opozycja, że nie ma prawa się udać, że Polska nigdy nie potrafiła sobie poradzić z takim wyzwaniem, to jednak z satysfakcją mogę dzisiaj Polakom powiedzieć: potrafiliśmy razem zrobić tę największą w naszej historii imprezę. I ona dzisiaj może nie jest oceniana jakoś szczególnie euforycznie przez opozycję, ale zwykli Polacy i cały świat ocenili ten nasz wysiłek, wspólny wysiłek, bardzo wysoko.

Ministrowie, o czym jeszcze w drugiej części wystąpienia będę mówił, ministrowie mojego rządu będą to roczne sprawozdanie przedstawiali bardzo szczegółowo na swoich konferencjach prasowych, które przewidujemy w najbliższych kilkunastu dniach dla każdego resortu. Będą także uszczegółowiali propozycje na rok 2013 – to także wynika z konieczności lepszej komunikacji. Ja wiem, że czasami władza zapomina o potrzebie tłumaczenia każdego dnia tego, co się dzieje w Polsce, tego, co zamierza zrobić i my te zaniechania musimy w tym czasie także nadrobić. Proszę w związku z tym przygotować się także na tę szczegółową informację, którą ministrowie będą przedstawiali.



Chcę się skupić w związku z tym w moim wystąpieniu na dwóch kluczowych sprawach. Trzecia bardzo ważna rzecz, jaką jest nasza strategia w Europie, nasza polityka zagraniczna w kontekście zmian, jakie zachodzą w Unii Europejskiej, będzie przedmiotem osobnego wystąpienia po posiedzeniu Rady Europejskiej październikowej, a przed tym kluczowym posiedzeniem listopadowym. Myślę, że parlament będzie także gotowy do bardzo poważnej dyskusji na temat ewentualnej ratyfikacji paktu fiskalnego, bo to wyznaczy także naszą strategię europejską na długie lata. Ale pozwólcie, Państwo, że ten temat bardzo obszerny będzie przedmiotem mojego wystąpienia i naszej debaty w najbliższej przyszłości.

Dzisiaj, w kontekście roku 2013, muszę i pragnę skupić się na dwóch kluczowych, moim zdaniem, problemach. Kluczowych nie dla władzy, nie dla opozycji, ale dla ludzi. Jeśli wszyscy przewidują, że rok 2013 będzie kolejnym krytycznym rokiem – chociaż nikt nie wie, w jakiej skali – w Europie, a więc, kiedy wszyscy zastanawiają się, jakie priorytety powinny nam towarzyszyć w czasach kryzysowego zamętu, ja powiem, że są to bezdyskusyjnie dwa priorytety.

To jest utrzymanie wzrostu gospodarczego, utrzymanie tego tempa rozwoju Polski, który wzbudza podziw na całym świecie, nawet jeśli będzie mniejszy niż w ostatnich latach, ale utrzymanie za wszelką cenę tego dodatniego wzrostu i nie po to, żeby dumnie wyglądały nasze statystyki na tle innych krajów, ale po to, żeby chronić każde bez wyjątku miejsce pracy. Kiedy mówimy o wzroście gospodarczym, o potrzebie inwestycji, o potrzebie przeskoczenia tej pułapki czasowej, jaką przygotował kryzys na rok 2013, a więc koniec perspektywy europejskiej z tymi europejskimi miliardami, a jeszcze kawałek czasu do nowej perspektywy - dla rządu rozsądnego, który chce ten wzrost, a więc miejsca pracy dla ludzi utrzymać, kluczowe jest znalezienie możliwości finansowania rozwoju i wzrostu w roku 2013. W tym pierwszym punkcie przygotowaliśmy kilka narzędzi i kilka decyzji, które, w mojej ocenie, powinny zapewnić Polakom bezpieczeństwo i dać prawo mówić mi,



umiarkowanie optymistycznym tonem, o nadziejach związanych z polskim wyjątkowym sposobem na kryzys.

Po pierwsze, przygotowaliśmy narzędzie bankowe i wymagające także dodatkowych instrumentów w postaci specjalnej spółki pod program zatytułowany Inwestycje Polskie. Operatorem będzie BGK. 40 miliardów złotych do 2015 roku znajdzie się jako kapitał dla BGK po to, aby w tym przedziale czasowym, a więc do 2015 roku, uzyskać możliwości inwestycyjne na poziomie 40 miliardów złotych. Będzie to możliwe bez naruszania bezpieczeństwa finansowego państwa, a więc bez obciążania tą kwotą deficytu lub długu publicznego. Będzie to możliwe poprzez aktywne użycie kapitału dzisiaj zamrożonego – mówimy tu głównie o udziałach państwowych w spółkach Skarbu Państwa. Chcielibyśmy, aby te aktywa w jakimś sensie, użyję cudzysłowu, pasywne w tej chwili zaczęły pracować na inwestycje, wiążąc również kapitał prywatny i większe możliwości kredytowe. Według obliczeń, które szczegółowo jutro zaprezentują ministrowie Rostowski i Budzanowski, powinniśmy zbudować w ten sposób taką dźwignię na rzecz inwestycji i kredytowania polskiej gospodarki. Jak już wspomniałem, do 40 miliardów złotych do roku 2015 i około 90 miliardów złotych, licząc przez 6 lat, będą służyły inwestycjom, które muszą być inwestycjami opłacalnymi. Nie będą mogły być sposobem na pomoc publiczną, a więc będziemy musieli precyzyjnie określić obszar, w którym te pieniądze będą mogły pracować. Ale jesteśmy na to przygotowani i jutro ta informacja w szczegółach zostanie, jak wspomniałem, przedstawiona.

Spółki z udziałem Skarbu Państwa i rząd podejmują wspólnie decyzję o inwestycjach na wielką skalę dotyczącą sektora energetycznego. Ma to podwójne znaczenie. Po pierwsze, kontynuujemy ten wielki program bezpieczeństwa energetycznego i niezależności energetycznej Polski, jaki zaczęliśmy 5 lat temu. A po drugie, inwestujemy w ten sposób pieniądze także spółek prawa handlowego, a nie tylko budżetowe. Wielkie przedsięwzięcia energetyczne angażujące pracę tysięcy i dziesiątek tysięcy ludzi. O jakich konkretnych mówimy? Mówimy o mniej więcej 60 miliardach złotych do 2020 roku, bo proces



inwestycyjny będzie trwał, bo są to wielkie przedsięwzięcia. Będzie trwał wiele lat, ale rozpoczyna się już w tej chwili. Mówię o budowie bloków energetycznych w Turowie, w Opolu, w Puławach, w Blachowni, w Stalowej Woli, w Jaworznie, w Kozienicach, we Włocławku. Mówię o kontynuacji budowy terminalu gazowego. Mówię o projekcie już rozpoczętym - tysiącach kilometrów gazociągów, a także o magazynach na gaz. Ich pojemność zwiększamy do końca roku 2014 z niewiele ponad 1,5 miliarda metrów sześciennych do blisko 3 miliardów metrów sześciennych w ciągu tych dwóch lat. Także interkonektor, a więc to połączenie energetyczne między Polską a Litwą, z udziałem środków europejskich, powinniśmy zakończyć w roku 2020, ale zaczynamy ją w tej chwili. I rozbudowa terminalu naftowego Gdańsk. Jeśli sumujemy to na te 7 lat, na 60 miliardów złotych, to będzie także przekładało się na konkretne miejsca pracy już od roku 2013.

Skończyliśmy prace nad ustawą, która budzi wiele emocji: nad ustawą o gazie łupkowym. Wiecie, Państwo, szczególnie jeden parlamentarzysta zawsze nam przypomina o tym, jak ważny jest gaz łupkowy, ale nie musi nam przypominać, bo wiemy, jakie nadzieje Polacy wiążą z naszym narodowym źródłem energii. Gaz łupkowy to także bezpośrednie inwestycje spółek Skarbu Państwa: PGNiG, Orlenu, Lotosu KGHM. To także budowa trzech kopalń i do 2016 roku zakładamy, że te inwestycje osiągną poziom 50 miliardów złotych. Ta ustawa musi stać się przedmiotem naszej wspólnej debaty, bo ustawa o gazie łupkowym nie może być własnością rządu tego ani przyszłych, ponieważ ma być zabezpieczeniem energetycznym i finansowym dla wszystkich Polaków. Dlatego będę zwracał się do wszystkich sił politycznych w parlamencie, aby z najlepszą wolą i z taką determinacją dyskutowali o projekcie, który rząd przedstawi w najbliższych dniach. Będziemy otwarci na wszystkie propozycje, które będą służyły optymalizacji tego projektu, zdając sobie sprawę, że efekty finansowe z wydobycia gazu łupkowego to jest przyszłość. Przyszłość, o której myśleć może każda z sił politycznych jako o swojej przyszłości. Dlatego tym bardziej powinniśmy się razem skupić nad tym projektem.



Będziemy kontynuowali ten najbardziej rozwinięty projekt narodowy infrastrukturalny, który w odczuciu wielu dostał zadyszki po EURO 2012 – mówię o autostradach i drogach krajowych. Znamy wszyscy dramatyczną historię niektórych firm budowlanych i wiemy, jak ważne jest w tym przypadku również kontynuowanie inwestycji mimo tej przerwy pomiędzy jedną perspektywą a drugą perspektywą europejską. Dlatego szukamy tutaj też mobilizacji środków i szybkiej procedury przetargowej, projektowej po to, aby pieniądze, o których mówimy w punkcie Inwestycje Polskie, mogły pracować, zacząć pracować natychmiast, żeby nie czekały, zanim projekty będą gotowe. Chcę tu wspomnieć o latach 2012 do 2015, a więc latach, kiedy będziemy, jak sądzę, odpowiedzialni. Te 43 miliardy złotych powinniśmy zainwestować w kontynuację programu autostradowego i dróg krajowych. Dla przykładu powiem, że przetargi w 2012 ogłosimy dla obwodnicy Poznania, dla tej części brakującej w 2013 roku. Dla dalszego odcinka A1 Tuszyn - Pyrzowice. W 2013 ogłaszamy przetarg na obwodnicę Marek, na dokończenie S7 z Gdańska do Warszawy. Przetarg S19 Rzeszów – Lublin, a w latach 2014-2015 S5 Poznań - Wrocław i S7 Warszawa - Kraków.

Będziemy także inwestowali, szukając również możliwości europejskich w modernizacji kolei. To jest jeden z najbardziej rozczarowujących projektów, jeśli chodzi o ostatnie lata. Polacy czują się rozczarowani, ponieważ toczące się dość długo inwestycje kolejowe powodują to, że bardzo długo jeździmy w niekomfortowych warunkach polskimi pociągami. My tę cenę płacimy, cenę dyskomfortu pasażerów po to, aby ta modernizacja przyniosła wreszcie efekty, które sfinalizujemy między innymi ogłoszeniem kolejnych przetargów na zakup nowego taboru dla PKP i to także w 2013 roku, a więc w tym roku teoretycznie najtrudniejszym. Mówimy tutaj o zaangażowaniu w latach 2013-2015 30 miliardów złotych z modernizacji kolei.

Trwa walka o budżet unijny, jak państwo wiecie. Zapowiadaliśmy wierząc w swoją skuteczność w Europie, że 300 miliardów złotych to jest to satysfakcjonujące minimum. Mówimy o latach 2014 - 2020. Batalia o ten budżet trwa i jest w punkcie kulminacyjnym. Jak wspomniałem będę o tym informował Wysoką Izbę przed kluczowym dla tej batalii



posiedzeniem Rady Europejskiej w listopadzie. Jestem przekonany, że te polskie ambicje dotyczące wskazanej ponad rok temu przez nas kwoty, jaka umożliwi utrzymanie wzrostu i tempa rozwoju w Polsce, że ten plan jest realny. Chociaż trudny. Trudny głównie dlatego że najbardziej sceptyczni co do tego nowego budżetu pozostają Brytyjczycy i rząd konserwatystów brytyjskich.

Tutaj prosba do wszystkich sił politycznych. Chociaż akurat centrum i lewica ma partnerów gotowych z nami pracować w Parlamencie Europejskim, w Radzie Europejskiej, na rzecz szybkiego przyjęcia dużego budżetu. Ci którzy są w rodzinie razem z konserwatystami brytyjskimi - myślę tutaj o europarlamentarzystach PiS i Solidarnej Polski, powinni jak sądzę wykonać maksimum wysiłku, aby przekonać swoich partnerów w Parlamencie Europejskim do zmiany stanowiska. Liczę na to, bo będą to pieniądze dla wszystkich Polaków, a nie tylko dla władzy, dla rządu.

Ta inwestycja w przyszłość, a więc inwestycja w ten polski rozwój szczególnie ważny w trudnych czasach, to także inwestycja w infrastrukturę naukową. Na razie jesteśmy na etapie, rozpoczęliśmy go rok temu, masywnych inwestycji w tę infrastrukturę naukową. Inwestujemy. Rozpoczęliśmy to już na poziomie kontraktów i ten poziom uzyskał 10 miliardów złotych. Rozpoczęte inwestycje i te które rozpoczną się, bo kontrakty są rozpoczęte, w latach 2012 -2015, to jest mniej więcej taka kwota. Ona będzie szła na dokończenie i budowę nowych laboratoriów, finansowanie badań, wyposażenie ośrodków badawczych i wszystkie sieci informatyczne – te najszybsze służące dobrze nauce. Ja wiem że w tak prosty sposób pieniądze nie przełożą się na polskich noblistów, ale bez tych inwestycji nie mamy szansy na uzyskanie zadowalającego poziomu innowacyjności.

Szukamy także innych środków które można inwestować w rozwój, a więc z miejsca pracy, w dziedzinach które do tej pory nie zawsze dobrze służyły polskiemu rynkowi pracy. Dlatego zdecydowaliśmy się - i tu bardzo dziękuję za wsparcie pana prezydenta i za inicjatywę pana ministra Tomasza Siemoniaka - na taką konsolidację wydatków na polskie bezpieczeństwo



militarne aby do maksimum zbudować ten polski charakter produkcji. Ale równocześnie, żeby produkcja gwarantowała wysoki poziom sprzętu, jaki będziemy dostarczać polskiej armii. Dlatego zrobimy wszystko aby te inwestycje, które jak państwo wiecie i tak zapewniliśmy nie obniżając funduszy na obronę narodową, nie proponując ustawowego obniżenia tego progu jaki przyjęliśmy wiele lat temu, pracowały także na rzecz miejsc pracy. Bo bezpieczeństwo polskie dzisiaj to nie tylko planowane zakupy i budowa w Polsce. Podkreślam, budowa w Polsce śmigłowców, okrętów, Rosomaków, a także budowa systemu obrony powietrznej i przeciwlotniczej, także z udziałem polskiego przemysłu. Bo to bezpieczeństwo to nie tylko wysokiej jakości sprzęt, ale również miejsca pracy wynikające z tych inwestycji. Mówimy o bardzo dużej kwocie. Mówimy o 10 miliardach w latach 2013 – 2014, ale w sumie plany dotyczące tych strategicznych inwestycji do roku 2022 to jest blisko 100 miliardów złotych. Chcemy żeby pracowały tak intensywnie w tym czasie kryzysowym, jak to tylko możliwe.

Chcę podkreślić tutaj z całą mocą że wspólnie z panem prezydentem rząd widzi jednakowo kierunki wzmocnienia naszego bezpieczeństwa narodowego. Bezpieczeństwo Polski możliwe jest dzięki ścisłej współpracy z NATO i ze Stanami Zjednoczonymi w tworzeniu systemu obrony powietrznej w tym przeciwrakietowej. A temu towarzyszy realizacja NATOwskiej idei Smart Defence, czyli tak zwanej mądrej, sprytniej, wspólnej obrony, którą będziemy tworzyć wspólnie z naszymi sąsiadami w Europie, co powinno przynieść także, nad tym ciężko pracujemy z naszymi partnerami, wielomiliardowe inwestycje w polski przemysł obronny i ośrodki naukowe. Niewykluczone, że będą to także inwestycje zagranicznych firm.

Kiedy mówimy o bezpieczeństwie w kontekście wzrostu i miejsc pracy, to mówimy także o policji. Dlaczego? Ponieważ chcemy, aby środki jakie przeznaczymy na policję służyły również tej idei pro wzrostowej, ale równocześnie wzmocniały skuteczność działania policji. To jest przeznaczony już w budżecie na rok 2013, na program, który będzie trwał do roku 2015, w sumie miliard złotych na budowę, a tam gdzie nie jest potrzebna budowa, modernizację komend policji w całym kraju. Będzie temu także towarzyszyła standaryzacja



wyposażenia, nie tylko dlatego, że policjanci muszą mieć lepsze warunki pracy, ale także dlatego, że są to miejsca nie zawsze w miłych okolicznościach, ale odwiedzane każdego dnia przez tysiące obywateli i standaryzacja tej usługi policyjnej z punktu widzenia interesów obywateli jest równie ważna jak z punktu widzenia komfortu pracy naszej policji.

Kiedy sumujemy te pieniądze, to mówimy o kwocie od 700 do 800 miliardów złotych, które będą towarzyszyły środkom europejskim w tej nowej perspektywie europejskiej i których istotną część będziemy inwestowali w tych kluczowych latach 2013 – 2014. Mówimy o tym dlatego, ponieważ wiemy, że nie ma innej drogi dla bezpiecznego rozwoju Polski, a przede wszystkim dla miejsc pracy dla Polaków niż utrzymanie wzrostu przez inwestycje. Chcę też podkreślić, że wszystkie te projekty są i muszą być bezpieczne z punktu widzenia założonych pułapów na deficyt i na finanse publiczne, dlatego będziemy angażowali wszystkie rezerwy, jakie istnieją w zasobach narodowych, ale będziemy równocześnie stabilizować tak, jak do tej pory skutecznie to robiliśmy, sytuację w finansach publicznych, dlatego ani rok temu w exposé, ani dzisiaj nie mówię o tym, że państwo polskie jest dzisiaj zdolne do rozdawania pieniędzy lub przywilejów. Szukamy raczej sposobów, aby tych przywilejów grupowych było mniej, żeby redystrybucja środków finansowych była bardziej sprawiedliwa niż do tej pory i przez lata kryzysu w dodatku umiarkowana, ale gwarantujemy, że w tych przedsięwzięciach będziemy mieli na uwadze tak, jak do tej pory bezpieczeństwo finansów publicznych.

Chcemy także ułatwić przedsiębiorcom funkcjonowanie w tych trudnych czasach i także w dalszej przyszłości. Czasami kosztuje to trochę czasu, czasami za dużo czasu. Tak było na przykład w przypadku długich dyskusji na temat zmiany VAT-u z memoriałowego na kasowy, w odniesieniu do niedużych firm, które często są wykorzystywane przez większych kontrahentów i zmuszane do płacenia VAT-u mimo, że nie uzyskały należności. Mam nadzieję, że przyjęty projekt, tu dziękuję premierowi Pawlakowi za szczególną determinację, który umożliwi wszystkim firmom, których obrót wynosi do 1,2 mln euro obrotu rocznie umożliwi przejście na system kasowy, jeśli będą tego chcieli.



Podjęliśmy także wysiłki, których efekty mam nadzieję ujawnią się także w statystykach w rodzaju Doing Business. Mówię tutaj o deregulacji i o usprawnieniu prac sądów, jeśli chodzi o kwestie gospodarcze. Za kilka dni będziemy mieli kolejny raport o tym w jakim miejscu znajduje się Polska, czy uzyskaliśmy efekty tak jak chcieliśmy. Jestem przekonany, że te zmiany będą dopiero pracować, ale mam nadzieję, że Polska jakiś awans uzyskała.

Przygotowujemy nowe prawo upadłościowe. Nowy kodeks budowlany. W trakcie organizacji jest także centrum sądownictwa gospodarczego. Minister Gowin zaproponował taką inicjatywę, aby skonsolidować, skupić wydziały gospodarcze sądów warszawskich, tak aby sprawy gospodarcze toczyły się możliwie szybko, możliwie kompetentnie, bez udręki dla zainteresowanych sądowym rozstrzygnięciem.

Chcielibyśmy także przywrócić niektóre formy elastycznego czasu pracy, które nieźle się sprawdziły w czasie pierwszego pakietu anty kryzysowego w roku 2009. Myślę tutaj o wydłużeniu okresu rozliczeniowego czasu pracy do 12 miesięcy, do wprowadzenia ruchomego czasu pracy. W ocenie przedsiębiorców, ale także wielu środowisk związkowych, te mechanizmy w czasie kryzysu dobrze działają także na rzecz utrzymania albo nawet wzrostu ilości miejsc pracy. Bywają kontrowersyjne, ale dzisiaj chyba nie ma czasu na wątpliwości. Dzisiaj trzeba naprawdę robić wszystko, aby tych miejsc w Polsce, miejsc pracy nie ubywało, tylko żeby przybywały.

Chcielibyśmy także, aby urzędy pracy były wreszcie premiowane za efektywność w aktywizacji zawodowej bezrobotnych, a więc za obsadzanie w realnych miejscach pracy, a nie za liczbę zarejestrowanych bezrobotnych lub za organizację szkoleń, które nie przynoszą efektu, jakim jest znalezienie pracy przez osoby, które tej pracy poszukują.

Wszystkie te punkty będą rozpisane przez naszych ministrów w najbliższych dniach bardzo szczegółowo. Chcę dodać, że w tym czasie kryzysowym - i to jest drugi punkt, któremu chciałbym się poświęcić - słowo „bezpieczeństwo” ma swój drugi, bardziej intymny,



najbardziej ludzki wymiar. To jest bezpieczeństwo polskiej rodziny i bezpieczeństwo polskich dzieci. I w tej sprawie, dziękuję za podpowiedź, rodzina to pokolenia od ludzi najstarszych do najmłodszych. Kiedy chcemy się skupić dzisiaj na bezpieczeństwie rodziny to wiemy, ja to dobrze wiem i dlatego przedstawię za chwilę stosowne propozycje, że trzeba tu przerwać te wieloletnie cząstkowe i nie przynoszące właściwych efektów działanie. To jest jedyny obszar, co do którego przejdzie mi przez gardło słowo rewolucja, ale takiej rewolucji na rzecz dzietności, na rzecz bezpieczeństwa matki, która decyduje się wraz z ojcem na urodzenie dziecka, takiej rewolucji Polska jednak potrzebuje. Bo dotychczasowe działania nie przynosiły nam tego pożądanego efektu. Wiemy, że takie działania są możliwe. Przedstawię w krótkim zarysie ten projekt jaki chcemy wprowadzić w życie już w roku 2013.

Po pierwsze, i to jest ten punkt zasadniczy, przedstawimy Wysokiej Izbie propozycję przedłużenia urlopu macierzyńskiego z pół roku, które miały dostać matki już w roku następnym. Okres miał się wydłużyć do pół roku i miał się zatrzymać na pół roku.

Proponujemy przedłużenie urlopu macierzyńskiego do roku. Szukamy modelu, który dobrze sprawdził się w Europie, chociaż tylko jeden kraj zdecydował się na taki wymiar: Szwecja. Ale jestem przekonany, że innego sposobu na szybkie poprawienie stanu rzeczy nie znajdziemy.

Proponujemy przedłużenie urlopu macierzyńskiego do roku. Szukamy modelu, który dobrze sprawdził się w Europie, chociaż tylko jeden kraj zdecydował się na taki wymiar: Szwecja. Ale jestem przekonany, że innego sposobu na szybkie poprawienie stanu rzeczy nie znajdziemy.

Mówimy tutaj o potrzebie opieki nad małym dzieckiem także po to, aby dziecko trochę większe, a więc dziecko, które ukończyło rok mogło z dużo większą pewnością niż dzisiaj znaleźć miejsce w żłobku. Będziemy kontynuowali rozwiązanie odpowiedzialne finansowo, a więc będziemy proponowali matce, a precyzyjnie mówiąc matce i ojcu, rodzicom taką formę



urlopu macierzyńskiego / tacierzyńskiego. Taką formę urlopu, w którym będzie można otrzymać 100 procent tak, jak do tej pory w przypadku półrocznego urlopu macierzyńskiego. A kiedy będzie decyzja o tym, że rodzice decydują się na roczny urlop macierzyński, będzie to wynosiło 80 procent tej wartości przez cały rok. To jest najwyższy pułap, jaki znamy w Europie, a równocześnie czyni ten projekt odpowiedzialnym.

Chciałbym, aby projekt wszedł w życie w roku 2013. Myślę, że realne jest późne lato. Dużo będzie zależało od Wysokiej Izby, ponieważ będzie wymagało to zmian ustawowych. Temu towarzyszyć będą kolejne inwestycje w przedszkola i żłobki. Chcemy, aby dziecko zostało przy rodzicach, w pewnym sensie przy mamie, choćby ze względu na karmienie przez ten rok kluczowy dla dziecka najmniejszego. Ale chcemy także, abyśmy w roku 2015 mogli z czystym sumieniem powiedzieć, że każde polskie małe dziecko ma płatne miejsce u boku mamy, u boku taty, a w odpowiednim momencie ma miejsce w przedszkolu i w żłobku.

Liczę na to, że 2015 problem opieki nad dzieckiem w Polsce rozwiążemy definitywnie. Dlatego proponujemy zmianę finansowania budowy żłobków. Mieliśmy wiele sygnałów od samorządów, że dotychczasowe współfinansowania są nie do wytrzymania szczególnie dla biednych samorządów. Dlatego proponuję zmienić te proporcje na 80 do 20 procent, a więc samorząd będzie musiał włożyć wkład własny tylko na poziomie 20 procent wtedy, kiedy zdecyduje się budowę nowego żłobka.

O dofinansowanie będą mogły się ubiegać także podmioty prywatne, które zdecydują się na inwestowanie w żłobki. To oznacza potrzebę zwiększenia wydatków na żłobki o 50 milionów złotych więcej w roku 2013. I w roku 2014 tych środków musi być bez porównania więcej. Tak jak państwo pamiętacie, zdecydowaliśmy się także na dodatkowe 320 milionów złotych na przedszkola w roku 2013 i nie będziemy chcieli na tym poprzestać, chociaż zakładamy patrząc na wzrost ilości miejsc w przedszkolu, że kwestia dostępności przedszkola, co nie znaczny jeszcze ceny za usługę, ale dostępności do przedszkola w roku 2015 będzie rozwiązana w 100 procentach. Naszym zadaniem jest doprowadzić do tego, aby ta dostępność



oznaczała również dostępną cenę. I stąd zwiększanie subwencji w roku 2013 na razie o 320 milionów złotych.

Chcę podkreślić, że to daje coś więcej niż nadzieję. Jesteśmy bliscy pewności, że właśnie w roku 2015 problem opieki nad dzieckiem powinniśmy skutecznie rozwiązać i biorę za to też osobistą odpowiedzialność, moje osobiste zobowiązanie. Liczę na poparcie Wysokiej Izby, szczególnie na poparcie tych, którzy zaangażowali się tak mocno w zaostżanie ustawy antyaborcyjnej. Chcecie żeby kobiety w Polsce w poczuciu bezpieczeństwa rodziły dzieci? To pomóżcie im w tym programie, pomóżcie nam, aby ten program zrealizować, a nie straszyć więzieniem.

Jestem przekonany, że ten pozytywny program, w którym matka nie będzie musiała wybierać albo urodzę dziecko, albo będę miała pracę, albo urodzę dziecko i stracę środki do życia, albo będę zmuszona podejmować nawet najbardziej dramatyczne decyzje, żeby ten dramatyczny dylemat zniknął. Wtedy być może znikną także upiory wojny aborcyjnej z tej Wysokiej Izby. Szczególne gorąco dedykuję te słowa koleżankom i kolegom Platformy Obywatelskiej, którzy podjęli kilkadziesiąt godzin temu decyzję w sprawie ustawy antyaborcyjnej, która w mojej ocenie nie służy dobrze polskiej matce i polskiemu dziecku. Chcemy żeby dzieci rodziło się jak najwięcej i żeby jak najwięcej polskich matek czuło się bezpiecznie wtedy, kiedy matkami się stają.

Setki tysięcy Polaków, szczególnie młodych ludzi czekają na zapowiedziane przeze mnie stanowisko w prawie „oZUSowienia” różnych form pracy i zarabiania, które dzisiaj nie są „uZUSowione”. Chcę przypomnieć, że problem tzw. „śmiociówek”, problem obłożenia daniną tych form zarabiania, które dzisiaj są w części lub w całości uwolnione od daniny publicznej, jaką są de facto składki, pojawił się już wiele lat temu, m.in. „Solidarność” bardzo mocno podnosi potrzebę „oZUSowienia” większości form zarabiania, które dzisiaj nie w ogóle, albo są tylko częściowo „oZUSowione”. Chcę powiedzieć, że z mojego punktu



widzenia mam nadzieje, że większość w tym parlamencie w głosowaniu nad wotum zaufania podzieli ten punkt widzenia.

Czas, w którym Polska skutecznie walczy z kryzysem, czas, w którym Polacy każdego dnia troszczą się o to, aby utrzymać pracę, to nie jest czas, aby podrażać koszta pracy, w żadnym wymiarze. Na rok 2013 i prawdopodobnie na rok 2014 mój rząd, jeśli otrzymamy wotum zaufania, będzie robił wszystko, aby żadna decyzja w parlamencie czy w rządzie nie doprowadziła automatycznie do likwidacji jakiegokolwiek miejsca pracy lub jakiegokolwiek formy zarabiania.

Wynika to też nie tylko z mojego przekonania, ale także dość gruntownej wiedzy, jak kształtuje się dzisiaj sytuacja tych, którzy zarabiają lub dorabiają w tych formach łagodniej „oZUSowionych” albo pozbawionych tego obowiązku daniny składkowej. Otóż przyniatająca większość ludzi, którzy korzystają z tych form to ludzie, którzy dorabiają w ten sposób do pięciu tysięcy złotych rocznie. To są ludzie, którzy nie szukają wybiegu, nie szukają sposobu żeby nie płacić tej daniny, tylko którzy nie mają innej szansy na to żeby zarobić na nawet najbardziej skromne życie. Dlatego decyzja, takąż nieostrożna ustawa, która takim mieczem utnie tę możliwość, dotknie tych najsłabszych, tych najbardziej zaniepokojonych o swoje skromne zarobki. I dlatego jednoznacznie i twardo mówię, że nie będzie tego typu decyzji, nawet jeśli presja związków zawodowych będzie tutaj bardzo mocna.

Wsluchiwałem się także w debaty, które w ostatnich dniach się odbyły, niektóre były organizowane także przez opozycję. Pamiętam także te głosy z komisji trójstronnej, kiedy rozmawialiśmy ze związkami zawodowymi. Chcę powiedzieć, że podzielam pewien punkt widzenia. Mianowicie ten, że nie może być tak jak jest dzisiaj w Polsce, że czternaście milionów ludzi, czternaście milionów Polaków, którzy zarabiają w różnych formach zarabiania (etat, umowa zlecenia, umowa o dzieło), że z tych czternastu milionów Polaków aż 5 mln płaci składki inne niż wynika to z ich dochodów. A to znaczy, że istotna część



obywateli zarabiających nie 5 tys. zł rocznie, ale 500 tys. zł rocznie zdarza się, że płaci składkę niższą niż salowa w szpitalu. I do tej rozmowy choćby jutro jestem gotowy. Rozmowy, co zrobić, aby tak jak w przypadku podatku, także w przypadku składek odbudować elementarną sprawiedliwość.

Nie może być tak, że dzisiaj bardzo często najmniej zarabiający biorą na swoje barki ciężar utrzymania systemu emerytalnego, a nieliczna, ale wpływowa grupa ludzi najzamożniejszych, zamożnych między innymi dlatego, że znalazły się sposoby na unikanie składkowania, korzystała z tych ulg, z luk, z tego tworzonych lata temu niechlujnego prawa. Nie jest dzisiaj moim zadaniem przypominanie historii wyłączeń, ulg, łamania tego jednolitego systemu na różne kawałki, gdzie najlepiej czują się ludzie bogaci, którzy dysponują sprawnym adwokatem czy doradcą podatkowym. Bo nie chcę tutaj dzielić się odpowiedzialnością za potrzebę zmiany w tej dziedzinie, ale zapraszam do uczciwej debaty po to, aby taki a nie inny efekt uzyskać.

Dlatego jeszcze raz chcę zapewnić tych wszystkich, którzy wiążą koniec z końcem z takim trudem, a szczególnie dotyczy to młodych ludzi, że mogą się czuć bezpieczni. Natomiast nie mogą się czuć bezpieczni ci nieliczni, którzy nadużywają naszego skomplikowanego prawa i nierzetelnie wykorzystują to, co to niedoskonałe prawo im daje. Tutaj służby państwowe będą konsekwentnie eliminowały to zjawisko nadużywania przez najzamożniejszych tych luk.

Na tych dwóch punktach chciałem się skupić, tak jak obiecałem będzie, będą do państwa dyspozycji, do dyspozycji opinii publicznej ministrowie każdego dnia, ten cykl konferencji rozpoczniemy już od soboty. Nie mówiłem dzisiaj trzech godzin, ale to nie znaczy, że upiekło się nam wszystkim. Ta długa wyczerpująca informacja będzie tak czy inaczej dostępna dla każdego zainteresowanego. Nie wspominałem o dorobku wielu ministrów, o tak ważnych projektach jak „Państwo optimum”, które przygotowuje minister Boni w oparciu między innymi o projekty cyfryzacyjne. Niech oni przekonują opinię publiczną i państwa w przygotowanych przez siebie prezentacjach.



Tak jak wspomniałem o naszej przyszłości w Unii Europejskiej, gdzie dylematów jest dzisiaj więcej niż prostych nadziei, będę mówił w najbliższych tygodniach także tu w tej izbie, choćby przy okazji próby ratyfikacji i dyskusji nad ewentualną ratyfikacją paktu fiskalnego, bo to będzie tak naprawdę przedsmak naszej wielkiej dyskusji o tym gdzie, w jakim miejscu, kiedy Polska włączy się w ten proces nowej integracji, reintegracji Unii Europejskiej. Dyskusja trudna, ale nie możemy jej unikać.

Chcę państwu powiedzieć na koniec, że często w tych latach i także w ostatnim roku słyszałem opinie, że naszym działaniom, naszym propozycjom brakuje wielkiej romantycznej wizji. I chcę powiedzieć, że w jakimś sensie mogę tę uwagę podzielić. Tak jest. Nie jestem specjalistą i nie będę specjalistą od wielkich romantycznych wizji, od wielkich ideologicznych uniesień. Tak naprawdę przez te 5 lat i także na najbliższe kilka lat jeśli będę miał taką możliwość będę miał tak naprawdę jeden cel i jedno marzenie, bo mam wrażenie, że to są te cele i te marzenia, być może małe, być może przyziemne, które mają zwykli Polacy. Bo ani robotnik, ani sprzedawca, ani student, ani kucharka, ani nauczyciel, ani ja nie marzymy ani o wielkich zwycięskich wojnach, które w naszej historii częściej kojarzyły się i kończyły się porażkami. Nie jesteśmy nasyчени jakimś wielkim narodowym mesjanizmem. Nie szukamy na siłę okazji, żeby znowu składać jakieś wielkie ofiary. Nie chcemy niczego na siłę świata udowodniać. Tak jest. Ta moja wizja składa się naprawdę z małych codziennych marzeń i chciałbym bardzo przekonać wszystkich, że każdy następny dzień będzie próbą odbudowy wiary i nadziei u tych, którzy ją tracą w czasach kryzysu, że możliwe jest wspólne działanie, że Polska dalej rozwijała się tak bezpiecznie jak do tej pory, bo ja wierzę, że z tych małych marzeń, z tych pozornie małych celów tworzy się tak naprawdę największa wizja, największa i najwspanialsza idea. Chcę państwu powiedzieć, bo chyba wszyscy mamy tę świadomość historyczną w głowach i w sercach, bo ja mam ją w sposób niezwykle intensywny i ja mam ją każdego dnia, że my od lat, mniej więcej od lat dwudziestu, ścigamy się z historią. Ścigamy się o kolejne lata pokoju i spokoju, dobrych relacji z sąsiadami, możliwości rozwoju, korzystania z pieniędzy europejskich i umacniania się w tej kulturze



zachodu. Od dwudziestu lat ścigamy się z czasem, bo historia rzadko kiedy dawała nam tyle czasu, ale naprawdę może być tak, że nie za rok, może za pięć, ale kiedyś ta historia swoje szpetne oblicze może znowu pokazać tu w tej części świata, bo zawsze tak się działo. I chcę powiedzieć, że wtedy musimy być gotowi, musimy być przygotowani. Tego czasu musimy wygrać jak najwięcej, i w tym wygranym czasie musimy jak najwięcej zbudować, jak najwięcej pieniędzy zainwestować w dzieci, w drogi, w rodzinę, w miejsca pracy. Dzisiaj Polska cieszy się, czy wam się to podoba czy nie, szczególną estymą i reputacją, bo gdzieś świat wreszcie zauważył, że tutaj miliony normalnych ludzi wzięło się kilka lat temu do ciężkiej roboty i nagle się okazało, że Polska może być wzorem postępowania a nie chłopcem do bicia. I tę wizję, tę wielką ideę chcielibyśmy realizować. Chcielibyśmy to wielkie zadanie dokończyć bez zbędnego zadęcia, być może z błędami.

Potrzebuję do tego zaufania w tym parlamencie, aby potwierdzić, że wybory, które miały miejsce rok temu wyłoniły stabilną większość parlamentarną i potrzebujemy do tego zaufania większego niż dziś u obywateli. I tego nie zdobędziemy ani jednym wystąpieniem, ani jednym głosowaniem. Chcę takie zwykłe ludzkie zobowiązanie wobec was złożyć. Będziemy każdego dnia mocniej niż do tej pory starać się odzyskiwać waszą sympatię, wasze zaufanie, waszą wiarę, wasze przekonanie, że Polska tak jak do tej pory może iść bezpiecznie. Ja głęboko w to wierzę i jeśli nie wszystko robiłem tak, żebyście i wy w to uwierzyli, to te najbliższe trzy lata poświęcimy każdego dnia temu, żeby każdy w Polsce uwierzył na nowo w swoje siły.

Dziękuję bardzo. Pani Marszałek. Zwracam się do Pani Marszałek o wotum zaufania, na które liczę. Dziękuję bardzo.